



Dziwne jest to pytanie. Odpowiedź wydaje się być oczywista... Jednakże tylko dla nas, wierzących i praktykujących katolików. Często przecież można spotkać takich ochrzczonych, którzy ze wspólnotą Kościoła wolą nie mieć nic wspólnego. "Ja wierzę w Boga, i to mi wystarczy. W swoim sercu rozmawiam z Jezusem, prywatnie modłę się do Niego, i to jest najważniejsze. Po co iść do kościoła, modlić się wspólnie, jeżeli do Chrystusa mogę zwrócić się sam w każdej chwili?" – tak próbował przekonać mnie co do swego punktu widzenia jeden z ochrzczonych. Jego pozycję określiłbym hasłem: "Chrystus – tak, Kościół – nie!" Przecież można być wierzącym, nie chodząc do kościoła, bo po co? Po co są potrzebne sakramenty, po co "tłumienie się" w często niewielkim kościele, po co modlitwa wspólna? Po co w ogóle Kościołowi wspólnota?

Drogi Czytelniku! Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się nad powyższymi pytaniami? Wszystkie te pytania można sprowadzić do jednego: "Dlaczego Kościół jest wspólnotą?" Odpowiedź na to ostatnie pytanie, dana w świetle Objawienia Bożego, otwiera przed nami istotę tego, kim jesteśmy.† Od samego początku historii zbawienia ludzie tworzyli wspólnotę ze sobą. Pan Bóg stworzył Adama i Ewę jako "mężczyznę i niewiastę" (por. Rdz 1,27). Ewa została stworzona ze względu na Adama, bo wśród istot żywych "nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny" (Rdz 2, 20). Inaczej mówiąc, Bóg stworzył kobietę dla wspólnoty z mężczyzną. Najpełniej jednak istotę pierwszej w dziejach zbawienia wspólnoty ludzkiej wyraża biblijne zdanie: "Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem" (Rdz 2, 24).

Następnie chciałbym zwrócić uwagę na Naród Wybrany – Izrael. "Aby zgromadzić rozproszoną ludzkość, Bóg wybiera Abrahama" (por. KKK 59), by, gdy wyjdzie ze swojej ziemi rodzinnej, uczynić go "ojcem mnóstwa narodów" – Abrahamem. Gdy skończyły się czasy patriarchów, Bóg, wyprowadzając Izraelitów z niewoli Egipskiej, ukształtował z nich swój lud, z którym zawarł Przymierze i dał swoje Prawo na górze Synaj (por. Wj 24). Od tej chwili Izrael stał się Narodem Wybranym, Ludem Bożym, szczególną Bożą własnością, "królestwem kapłanów i ludem świętym", czyli wspólnotą Bożą (por. Wj 19, 5-6). To się odbyło z Bożego ustanowienia, bo Bóg tak chciał. "Ja będę im Bogiem, oni zaś będą moim ludem" (por. Ez 37,27).

W Nowym Testamencie dostrzegamy, że Jezus, mówiąc o wierzących w Niego, podkreśla mocno aspekt wspólnotowy. Stosując w swoim nauczaniu takie obrazy Kościoła, jak "owczarnia", "rola Boża" (gdzie Chrystus jest Krzewem winnym, a my – latoroślami), "budowla Boża" (w której fundamentem jest Chrystus, a my – kamienie, z której jest złożona budowla),

Chrystus Pan podkreśla, że Kościół jest ze swej istoty wspólnotą wiernych (por. KKK 754-756). "Bo gdzie dwaj albo trzej zebrani są w imię Moje, tam jestem pośród nich" (Mt 18,20). Słowa "dwaj albo trzej" nie oznaczają bynajmniej, że mamy tworzyć dwu- lub trójosobowe sekty, ale podkreślają wielką wartość modlitwy wspólnej, która niewątpliwie ma większą moc, niż modlitwa czysto indywidualna. Napisane jest bowiem w Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym Soborowi Watykańskiemu II: "Tak jak Bóg stworzył ludzi nie do życia w odosobnieniu, lecz do wytworzenia społeczności, tak też Jemu "podobano się uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył" (por. KDK 32). Nikt nie jest samotną wyspą, lecz każdy z nas potrzebuje bliźniego do samorealizacji, czyli do wypełniania woli Bożej na co dzień.

Zawsze mnie fascynowało i fascynuje ujęcie Kościoła według św. Pawła. Apostoł Narodów porównuje Kościół do ciała, które, chociaż składa się z wielu członków, stanowi jedność (por. 1 Kor 12,12n). Każdy członek pełni inną funkcję, ale, pozostając w ciele, przynosi korzyść wszystkim członkom. "Nie może więc oko powiedzieć ręce: Nie jesteś mi potrzebna, albo głowa nogom: Nie potrzebuję was. Raczej nawet niezbędne są dla ciała te członki, które uchodzą za słabsze; a te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym obdarzamy poszanowaniem" (1 Kor 12, 21-23a). Co to znaczy? Znaczy to, że potrzebujemy wspólnoty w Kościele. Więcej, wręcz niezbędni są dla nas ci najsłabsi w naszej wspólnocie, którzy są nam niewygodni, upominają nas za nasze nawet najmniejsze wykroczenia, powodują różnego rodzaju trudności na naszej drodze życia, upokarzają nas i nawet zadają nam ból i rany. Po ludzku wydaje się nam to głupstwem, czymś sprzecznym z logiką, brakiem zdrowego rozsądku. Ale musimy pamiętać, że Głową Kościoła, tego Mistycznego Ciała, jest Chrystus. On, jak dobry Dyrygent chóru, potrafi wykorzystać błędy i fałszowania poszczególnych śpiewaków dla dobra całego dzieła. Zatem słuszne mi się wydaje twierdzenie ks. Edwarda Stańka, będące konsekwencją wypełnienia przykazania miłości Boga i bliźniego: "Człowiek może być szczęśliwy tylko wówczas, kiedy w miłości spotka się z Bogiem i z drugim człowiekiem". Nasi bliźni uczą nas pokory i zawierzenia Bogu w każdej życiowej sytuacji. Zresztą któż, jak nie oni, ci "najsłabsi", potrafią z woli Bożej nauczyć nas tej sztuki?

Źródłem życia duchowego wspólnoty Kościoła jest Eucharystia. Dzięki niej wszyscy razem wchodzimy w niepowtarzalną wspólnotę z Osobami Trójcy Świętej, uświęcamy się i karmimy pokrzepiającym nas słowem Bożym i Ciałem Chrystusa. Do zbawienia nie wystarcza tylko sama wiara w Boga, lecz jest potrzebna wiara w Zmartwychwstałego Chrystusa, którą wyznajemy podczas każdej niedzielnej Mszy św. Musimy głębiej zastanowić się nad tym zagadnieniem, zwłaszcza teraz, w okresie Wielkanocnym. Przecież tyle ochrzczonych katolików lekceważy niedzielną Mszę św., spowiedź wielkanocną i Komunię św., świadomie i dobrowolnie wyrzekając się owoców dzieła Odkupienia dokonanego przez Chrystusa. Stąd też List do Hebrajczyków przypomina: "Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem" (Hbr 10,25). Chrystus Pan dokonuje dzieła naszego uświęcenia i zbawienia przez wspólnotę i we wspólnocie Kościoła, działając w sakramentalnych znakach.

Przeto, Drogi Czytelniku, szanuj dar Boży, jakim jest wspólnota Kościoła dla Ciebie jako jej członka. Nie lekceważ Chrystusowego dzieła Odkupienia poprzez nieobecność na niedzielnej Eucharystii i nieprzyjęcie sakramentów św., zwłaszcza teraz, w tym szczególnym czasie łaski – Wielkiej Nocy. Albowiem nasz Pan obiecał, że pozostanie z tymi, kto nie będzie Go lekceważył: "A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28,20).